PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 40 M
Z dostawą w miejscu . 42 M
Z przesyłką pocztową . 46 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ . 80 M
Z dwurazową dostawą w miejscu . . . . 84 M
Z przesyłką pocztową . 92 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 2 Mk.

# GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5275. Lwów, sobota 12 czerwca 1920 Rok XI

# Trzy ewentualności rozwiązania przesilenia!

# Czechy zagrożone przez Węgrów!

## Upadek gabinetu.

**Lwów, 11. czerwca.**

Niniejsze uwagi nie roszczą bynajmniej pretensyi do oceny tak ważnego wydarzenia, jakiem jest upadek gabinetu Skulskiego. Niepodobna bowiem z odległości i na podstawie komunikatów gazetowych przedstawić dokładnie przyczyny wypadku. Idzie nam zatem o rejestracyę wypadku sformułowanie, nie tyle prognozy, na jaką nas nie stać, ile życzenia, w jakim kierunku jeżeli nie uleczone, to zażegnane winno być przesilenie sejmowe.

Na upadek gabinetu oddziałały niewątpliwie dwa fakty: jeden z zakresu polityki wewnętrznej, względnie sejmowej, to znaczy sprawa sekwestru ziemiopłodów. Drugi fakt — to kwestya polityki zewnętrznej i tych wszystkich spraw, które są związane z wojną.

W jednym i drugim wypadku zasady rozwinięte przez premiera Skulskiego spotkały się ze stanowczą niechęcią tych stronnictw, na których właśnie opierało się stanowisko jego i całego gabinetu, przyczem w sprawie sekwestru opowiedziały się przeciw niemu zarówno stronnictwo ludowe, i to bezwzględnie, natomiast Zjednoczenie Narodowe z innych względów, ubocznych, a to z powodu postawionego przezeń iunctim między sekwestrem ziemiopłodów, a tak zwanym sekwestrem pracy (zakazem strajku).

Nie ulega jednak wątpliwości, że w sprawach wojny i programu wschodniego premier Skulski ze strony swego własnego klubu, Zjednoczenia Narodowego miał poparcie niepełne i nieszczere.

Zasadnicza, nazewnątrz występująca przyczyna przesilenia jest polityczna i absolutnie pewna. Większość sejmowa nie była natury programowej i nawet nie sojuszowej, ile raczej kombinacyjnej, o charakterze spółki, łączącej elementy tak sprzeczne, jak polskie stronnictwo ludowe i Zjednoczenie Narodowe, pierwsze o charakterze klasowo-chłopskim, drugie klerykalno-ziemiańskim. Dużą natomiast pozycyę w gabinecie reprezentował sam premier Skulski, który zarówno w sprawie gospodarczej sekwestru ziemiopłodów jak programu wschodniego, hołdował poglądom szerszym. Nie można też uważać za wykluczone, że do utworzenia nowego gabinetu będzie on powołany ponownie, musiałby jednak stworzyć podstawy nowej zasadniczo większości.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

## Trzy ewentualności rozwiązania przesilenia!

**Warszawa, 11 czerwca.**

(Telef.) (m) Z dotychczasowego sprecyzowanego stanowiska ugrupowań sejmowych okazuje się, że tylko dwa punkty stoją na przeszkodzie do sprowadzenia poglądów na jedną równię: **sekwestr czy wolny handel i jednoizbowość Sejmu czy też senat.** Co do pierwszego punktu niedwuznacznie dają strony do zrozumienia, iż forma świadczeń na rzecz ludności miejskiej i wojska, podwyższenie cen za zboże, usunięcie represyi przy ściąganiu produktów mogłoby być tematem do rozważań. W sprawie formy parlamentaryzmu zwolennicy jednoizbowości godzą się podobno z myślą wysunięcia „straży praw“ lub norweskiego systemu delegacyi zamiast senatu. Złagodzeniu musiałoby uledz jeszcze oporne stanowisko N. Z. L. co do udziału socyalistów w rządzie i niechęć N. P. R. do poszczególnych osób klubu socyalistycznego oczywiście o ile jutrzejsza uchwała Naczelnej Rady P. P. S. udzieli socyalistom pozwolenia na współudział w rządzie. Na pozór wydawałoby się, że wszystko składa się w obecnem przesileniu normalnie w myśl wytkniętej przez P. S. L. linii większościowej, jednakże nie można zaprzeczyć, że nie wszystkie trudności zostały usunięte. Rachunek i znajomość stosunków sejmowych wykazują, że większość da się zlepić tylko przy udziale N. Z. L. Ponieważ **w klubie tym daje się odczuć wyraźna i nieukrywana niechęć do współpracy ze socyalistami, przeto zarysowują się dwie możliwości wybrnięcia z utworzonej sytuacyi:**

**1) Skombinowana większość mocno lewicowa, zaczynająca się od socyalistów w prawo poprzez wyzwolenie N. P. R. do P. S. L. włącznie i tylko przy życzliwem poparciu N. Z. L.**

**2) Większość bardziej centrowa, poczynająca się od N. Z. L. krocząca na lewo z partyą N. P. R. Przy życzliwem znowu poparciu socyalistów bez ich faktycznego udziału w gabinecie.**

W ostatnim wypadku socyaliści mogliby delegować do rządu swoich sympatyków. Nastręcza się jeszcze trzecia ewentualność, **trudna do przeprowadzenia, a to uzupełnienie bloku lewicowego przez secesyę klubu N. Z. L. albowiem powszechnie wiadomo, że w tym klubie panuje dość silny ferment**

### ODRĘCZNE PISMO NACZELNIKA.

**Warszawa, 11 czerwca.**

(Telef.) (m) Dzisiejszy „Monitor“ ogłasza pismo odręczne Naczelnika Państwa do prezydenta gabinetu Skulskiego i wymienia wszystkich ministrów gabinetu, którym Naczelnik Państwa, przychylając się do przedłożonej prośby o dymisyę zwalnia ministrów z urzędu, poruczając im równocześnie dalsze prowadzenie dotychczasowego urzędu aż do powołania następnego gabinetu.

### POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

**Warszawa, 11. czerwca.**

(Telef.) (m) Pod przewodnictwem premiera Skulskiego odbyło się wczoraj posiedzenie Rady ministrów, na którem rozpatrywano sprawy bieżące.

### RÓŻNICA POGLĄDÓW MIĘDZY DUBANOWICZEM A SKULSKIM.

**Warszawa, 11 czerwca.**

(Telef.) (m) W kołach sejmowych krąży uporczywie pogłoska, że między obecnym kierownikiem N. Z. L. Dubanowiczem **prez. min. Skulskim panuje duża różnica poglądów w koncepcyę tworzenia nowego rządu.**

### SOCYALIŚCI URATOWALI GRABSKIEGO OD KOMPROMITACYI.

**Warszawa, 11 czerwca.**

(Telef.) (m) Jak słychać, na ostatniem posiedzeniu Komisyi skarbowo-budżetowej o mało nie przyszło do uchwalenia votum nieufności dla ministra skarbu Grabskiego, ze strony socyalistycznej zwrócono jednak uwagę, że wobec poważnego już wówczas przesilenia gabinetowego obalenie indywidualne ministrów niema już celu. W ten sposób **socyaliści uratowali p. Grabskiego od kompromitacyi.**

### POSIEDZENIA SEJMU DZIŚ NIE BĘDZIE.

**Warszawa, 11 czerwca.**

(Telef.) (m) Zgodnie z uchwałą konwentu seniorów wyznaczone na dziś posiedzenie Sejmu nie odbędzie się.

W granicach dzisiejszego sejmu trudnem, wprost niemożliwem jest stworzenie stałej programowej większości. A przecież ta większość ma uchwalić konstytucyę, ma uchwalić program ekonomicznej akcyi i zlikwidować wojnę po ewentualnem zakończeniu akcyi militarnej na froncie wschodnim. Pierwsze dwa postulaty są naglące, realizacyi ich domaga się najwyższa racya stanu państwa i skołatane nasze stosunki społeczno-gospodarcze. To też nie dziwimy się zupełnie, że po doświadczeniach z rządami Paderewskiego i Skulskiego, socyaliści przyszli do przekonania, że z tego sejmu wogóle nie wyłoni się większość.

Socyaliści oczywiście żądają wyborów i nowego sejmu w nadziei, że te wybory poprawią ich sytuacyę w Sejmie. Przypominamy, że wybory, pierwsze w Polsce, odbywały się w warunkach sytuacyi zagadkowej, a tryumfy demokracyi narodowej, Zjednoczenia Narodowego, osiągnięte wówczas, były w wysokim stopniu natury przypadkowej, i nie odpowiadają realnym stosunkom siły i opinii w narodzie.

Zasadniczo podzielamy pogląd socyalistyczny w zupełności. Sejm ten nietylko ma skład przypadkowy i może wydać tylko przypadkową większość, ale nosi w sobie zaród śmiertelnej choroby, a to na niejednym punkcie, nietylko taktycznej, ale zasadniczej natury. Postawił sobie za cel bezpośrednio budować państwo, wykonywać w niem władzę zwierzchnią i wykonawczą zarazem; powstały stąd dylematy i sprzeczności nie do rozwiązania. Życie poszło swoją drogą, musiało odnaleźć drogowskaz, i wszyscy wiemy, że nie w Sejmie on leży.

Mimo wszystko nie da się zaprzeczyć, że na dobrej woli Sejmowi nie zbywa, nie w jednym wypadku jeżeli nie objawił inicyatywę, to za dobrą inicyatywą poszedł, i zapewne jeszcze pójdzie. Należy się z tem liczyć.

Gdyby bowiem nie było wojny, nie było akcyi plebiscytowej, możnaby istotnie Sejmowi rzec: vale, ale wojna jest, wojna ciężka i ogromna, jest walka ostra ekonomiczna w kraju, i ciężka stoi przed nami plebiscytowa zagadka.

Ryzykować w tej chwili wybory, rzucić na flukta wypadku namiętności wyborcze, jednem słowem we wnętrzu kraju skupić i równocześnie w walce partyjnej rozstrzelić energię, a raczej resztki energii, której trzeba teraz tak wiele na frontach dyplomatycznych i militarnych, to nam się wydaje za wiele, nietylko wprost niemożliwem, ale nieobliczalnym hazardem, na który nie można sobie pozwolić.

Wybrnąć z tej sytuacyi można, nie przeceniając roli Sejmu w życiu narodu i państwa. **salvo respectu**; to jest właśnie błąd, którego się w tej chwili dopuszczają socyaliści, zwalczając Sejm niejako do gruntu, a równocześnie wołaniem o wybory wyolbrzymiając jego znaczenie.

Prosimy jednak by nas należycie rozumiano. Pierwsi jesteśmy za pełnem konstytucyjnem znaczeniem Sejmu, za jego pełnym walorem; niemniej jednak stwierdzić należy że nadzwyczajne warunki chwili sprawiają, że długo jeszcze Sejm nie będzie mógł funkcyonować prawidłowo, w sensie Sejmu konstytucyjnego czasów normalnych. Te nadzwyczajne warunki, w jakich znajduje się cały świat sprawiają więcej, sprawiają to, że nawet parlament angielski nie odgrywa roli, do jakiej nas przyzwyczaiły czasy przedwojenne.

Byłoby to zatem łudzeniem opinii, gdybyśmy szli za hasłem, że Sejm wyłoniony z ewentualnych nowych wyborów, jakkolwiek dałby poprawniejszy wyraz opinii — wstąpiłby na drogę twórczą i pełną inicyatywy. Wprost mogłoby stać się przeciwnie. A już wprost nie można sobie wyobrazić, coby było ze stosunkiem armii do wyborów; przecież wybory bez armii dałyby znowu obraz fałszywy, a pociągnięcie armii do udziału w wyborach byłoby szaleństwem.

Jednem słowem, nie pora myśleć o nowych wyborach w tej chwili przynajmniej. Przesilenie gabinetowe musi być zażegnane w granicach i na terenie dzisiejszego Sejmu.

Miarą żywotności tego rodzaju rozwiązania, najkorzystniejszem dla państwa — byłaby kooperacya łącząca czynne siły tego Sejmu, bez względu na ich przynależność partyjną. Nie mamy bynajmniej na myśli gabinetu tak zwanego fachowego, czy urzędniczego. Są to obumarłe koncepcye nie warte nawet chwilowego odświeżania.

Myślelibyśmy raczej o gabinecie złożonym z przewódców czynnych i odpowiedzialnych; bylibyśmy za realizacyą zasady, iż nie wolno przewódzcom uchylać się z odpowiedzialności politycznej, nie wolno im się salwować i asekurować, wystawiając figury od siebie zależne i niesamodzielne.

Wielkie czasy wymagają rzucenia na szalę pełni odpowiedzialności politycznej i moralnej.

W tym sensie najrozsądniejsza, jakkolwiek paradoksalna, byłaby kooperacya socyalistów z demokracyą narodową i stronnictwem ludowem.

Jest to bowiem obóz naszych najczynniejszych sił narodowych; byłaby to podstawa dla gabinetu prawdziwie wielkiego, przecinającego sieć intryg osobistych. Oczywiście musiałaby zdecydować się demokracya narodowa na zwrot w swej taktyce, na uzgodnieniu swej polityki zagranicznej z prawdziwemi zadaniami państwa.

Interes państwa wymaga w każdym razie by nowy gabinet miał charakter więcej demokratyczny i bardziej społeczny od gabinetu poprzedniego.

Będzie to zawsze **prowizoryum**, dopóki nie ustalimy naszych granic wogóle, i w szczególności granicy wschodniej. **J. B.**

## Wybory w Niemczech.

**Berlin**, w czerwcu.

W niedzielę, 6. czerwca po raz pierwszy w republikańskiem państwie niemieckiem odbyły się wybory do parlamentu. Dotychczasowe przedstawicielstwo władzy republikańskiej, wybrane 19. stycznia 1919 nosiło nazwę Zgromadzenia Narodowego, nowa konstytucya jednak przywróciła dawną nazwę „Reichstag". Nigdy jeszcze wybory w Niemczech nie odbywały się wśród takiego naprężenia umysłów, nigdy do tego stopnia od wyniku wyborów nie były zależne przyszłe losy państwa i narodu niemieckiego, i nigdy też na wyborców nie spadała tak wielka odpowiedzialność, jak obecnie.

To też w agitacyi prasowej, poprzedzającej wybory wszystkie stronnictwa polityczne na tę odpowiedzialność kładły jak największy nacisk.

Najdobitniej może różnicę między znaczeniem wyborów w ustroju monarchistycznym, a w republice przedstawił Edward **Bernstein**. Za rządów cesarskich wyborca nie rozstrzygał o rządzie samym, który jako polityczna instancya był czemś od przedstawicielstwa ludu zupełnie odrębnem. Wyborca wybierał w deputowanym i w jego partyi tylko swego zastępcę wobec rządu i dlatego w owym czasie opozycya miała ważne znaczenie. Zupełnie inaczej rzecz się ma w republice demokratycznej; tu głos każdego wyborcy ma o wiele większą wagę, jest bowiem wyrazem pozytywnej przyszłości kształtującej siły politycznej.

I z innego względu jednak odpowiedzialność wyborcy jest obecnie większą, niż poprzednio. — Wedle nowej ustawy wyborczej, która przedstawia dziś może najdoskonalszy system wyborczy, ani jeden głos nie jest stracony, każdy też przechylić może szalę przy rozdziale mandatów. Liczba mandatów wedle tej ustawy nie jest stała i niezmienna; wybrany jest każdy kandydat, który w swym okręgu wyborczym zdobył 60.000 głosów; im więcej zatem jest głosujących, im więcej razy po 60.000 wyniesie liczba wyborców; tem więcej deputowanych wejdzie do parlamentu. — Wynika stąd również, że przy systemie tym żadna partya nie może zwyciężyć słabością innych partyi, lecz tylko własną siłą zdobywa mandaty. Lecz także głosy poniżej i powyżej 60.000 nie są stracone, po dokonaniu pierwszego wyboru oblicza się bowiem głosy pozostałe poszczególnych stronnictw we wszystkich okręgach wyborczych, a ilekrotnie one wynoszą razem po 60.000 tyle nowych mandatów zyskuje odnośna partya.

Po części tym zaletom nowego systemu, dostatecznie wyzyskanym przez agitacyę prasową, po części też powszechnemu wzrostowi uświadomienia politycznego wśród mężczyzn i kobiet przypisać należy, że udział w wyborach był tym razem bardzo liczny, wynosił bowiem 75—90 procent. Wyniki zaś, — o ile one dotychczas doszły do wiadomości publicznej — dają już w głównych zarysach wyobrażenie o przyszłem ukształtowaniu się stosunków między partyami politycznemi.

Sześć wielkich stronnictw walczy przy wyborach parlamentarnych o polityczną władzę w państwie. Dwa wielkie stronnictwa lewicowe: Socyaliści niezawiśli i partya socyalno-demokratyczna, czyli socyaliści większości; do obozu lewicowego należą jeszcze demokraci i centrum. Te trzy ostatnie partye stanowią koalicyę, która w dotychczasowem Zgromadzeniu Narodowem rej wiodła. Stronnictwa prawicowe tworzą niemieccy nacyonaliści, tj. dawna frakcya konserwatywna junkrów i monarchistów i niemiecka partya ludowa, właściwie partya zamożnego mieszczaństwa, z znienawidzonym przez koalicyę Stresemanem na czele.

Wedle dotychczas znanych wyników liczbowych, — uzyskali w Berlinie Niezawiśli z liczbą 459.000 głosów wielką przewagę nad socyalistami większości, którzy otrzymali tylko 185.000 głosów.

W zestawieniu jednak z wynikami w innych miastach rezultat dotychczasowy przedstawia się tak, że **demokratom przypada 16 mandatów, centrum 17, socyalistom większości 34, niezawisłym 24, niemieckiej partyi ludowej 23, niemieckim nacyonalistom 15, komunistom 1.**

Na ogół wedle przewidywania polityków niemieckich w wyniku wyborów zaznaczy się — w porównaniu ze stanem poprzednim — **silne przesunięcie na prawo.** Partye prawicowe zyskały, lewicowe utraciły znaczną ilość głosów. Objawia się to w przejściu niektórych grup mieszczańskich z obozu demokratów do niemieckiej partyi ludowej oraz w odstąpieniu bawarskiej partyi ludowej od centrum. Ta bawarska partya ludowa, która już w Zgromadzeniu Narodowem oddaliła się od centrowców, uprawia dziś jawnie politykę monarchistyczną kokietuje z południowemi Niemcami, a sukces jej przy obecnych wyborach jest niewątpliwie wynikiem rozmaitych „puczów".

Najważniejszy dla politycznego kierunku przyszłego rządu jest **skład koalicyi**, która dotychczasowemu rządowi dawała przewagę. O ile z napływających z miast dat wnosić można, koalicya lewicowa wejdzie do parlamentu z małą większością, tak, iż tylko kompromis z innemi partyami mógłby socyal. większości zapewnić udział w rządzie.

Stosunek partyi socyalistycznej do niezawisłych, który w Zgromadzeniu Narodowem, przedstawiał się jak 163 do 22 **wyrówna się obecnie**, — wobec ogromnego zwycięstwa niezawisłych, tak iż nazwa socyalistów większości nie będzie już na miejscu.

Dodajmy do dwóch wyżej wymienionych przypuszczeń to jest składu przyszłej koalicyi i liczbowego zrównania się socyalnych demokratów z niezawisłymi jeszcze pocieszający objaw zupełnej prawie bezsilności i braku wpływów komunistów niemieckich, a będziemy mieli w przybliżeniu obraz politycznego znaczenia wyborów w Niemczech.

* * *

W samym Berlinie liczba głosów Scheidemanowskich spadła z 404.664 na 185.634, a socyaliści niezawiśli wzrośli z 306.072 na 459.969 i uzyskali

przez to połowę wszystkich oddanych w Berlinie głosów.

W Hamburgu, który przez szereg lat był domena socyalizmu, Scheidemanowcy stracili 80.000 głosów, z czego przeszło 40.000 przypada socyalistom niezawisłym — a we Frankfurcie liczba głosów Scheidemanowskich spadła ze 112.000 na 70.000, podczas, gdy niezawiśli z 11.00 awansowali na 32.000 głosów. Także i stronnictwa burżuazyjne, które prowadziły politykę kunktatorską znacznie straciły na wpływach, gdyż burżuazya głosowała przeważnie na niemieckich narodowców chcąc przez to zaznaczyć swoją wiarę w silne Niemcy. Tak burżuazya, jak i uświadomiony proletaryat głosowaniem swojem zaznaczyli, pierwsza, że dotychczasowi posłowie burżuazyjni zanadto szli na pasku posłów socyalistycznych — druga, że posłowie socyalistyczni byli im zamało radykalni. Burżuazyi był rząd dotychczasowy zanadto — proletaryatowi za mało socyalistyczny. Dotychczasowe stronnictwo demokratyczne poniosło wielką klęskę na rzecz Stronnictwa niemiecko-ludowego i niemiecko-narodowego. Ze znanych socyalistów dotychczasowej większości rządowej wybrani zostali między innymi: Scheideman, Edward Bernstein, kanclerz państwa Muller, Nolkenbuhr i Dawid. — Ze strony socyalistów niezawisłych: Eichhorn, Loedebur, Hoffman, Kunert, Lipiński; panie Zilz i Wurm. — W Berlinie Scheidemanowcy uzyskali tylko 2 mandaty podczas, gdy niezawiśli otrzymali ich 7. Sromotną wprost klęskę ponieśli zachowawcy obecni ze stronnictwa Kappa i komuniści, którzy w całem państwie ledwie tyle otrzymali głosów, że przypada im jeden mandat. Ostateczny rezultat wyborów znany będzie dopiero za kilka dni teraz już jednak można stwierdzić, że rząd dotychczasowy nie utrzyma się i że cała konfiguracya Sejmu Rzeszy zespoli się w dwóch kierunkach o charakterze wybitnie klasowym, po jednej stronie staną nieprzejednani reprezentanci klasy posiadającej — po drugiej tacyż reprezentanci proletaryatu. Partye lawirujące między jedną, a drugą grupą spadły przy wyborach tych prawie do znikomej wartości.

## Jak Wiedeń walczy z lichwą towarową?

Organizacye współdzielcze. — Nacz. Urząd walki z lichwą. — Pomoc zagranicy. — Kuchnie wojenne. — „Dollarpakete“. — Dzieci zagranicę. — Bierny opór konsumentów. Zastój. — Spadek cen.

**Lwów, 11. czerwca.**

Wiadomości o ciągłym spadku cen artykułów żywnościowych skłoniły naszego (§) współpracownika do wywiadu z Lwowianinem, który dopiero przed dwoma dniami przyjechał do nas z Wiednia, który udzielił nam z całą uprzejmością informacyi, które brzmią jak następuje:

Byłem dopiero przed dwoma miesiącami we Lwowie — opowiada nasz informator — a jakże się Lwów zmienił od tego czasu do niepoznania. Wtedy dla Wiednia był Lwów jeszcze eldoradem, w którym żyło się stosunkowo „tanio“, a dziś jest wręcz — odwrotnie. Dziś Wiedeń jest

**miastem taniem**

a Lwów bardzo drogiem. Przedewszystkiem zadziwia we Lwowie przybysza

**zupełna anarchia**

co do cen, których nikt zdaje się nie kontroluje. To też ceny tych samych nawet artykułów zmieniają się, jak w kalejdoskopie, a nietylko przekupnie, ale nawet pierwszorzędni kupcy całkiem jawnie przekraczają w trójnasób oznaczone przez magistrat ceny taryfowe. Jakże inaczej w Wiedniu! Tam sam rząd oznaczył i oznacza ceny na artykuły pierwszego zapotrzebowania i przestrzegania ich dozoruje nietylko Naczelny urząd walki z lichwą, ale i to przedewszystkiem,

**sama publiczność**

która najmniejszy wypadek przekroczenia taryfy maksymalnej bezwzględnie podaje do wiadomości władzy, która nakłada kary dochodzące aż do 6 miesięcy więzienia,

**konfiskaty zapasów towarowych**

i grzywny do trzech milionów koron. Wielką usługę oddają konsumentom organizacye współdzielcze, których błogie skutki dają się odczuwać na każdym kroku. Jedne z nich mają na celu poparcie urzędu walki z lichwą i wszystkich czynników powołanych do uregulowania cen, drugie znowu odgrywają same decydującą rolę w uregulowaniu cen targowych. To też wszystkie zawody mają swoje organizacye współdzielcze, wśród których najpoważniejszą rolę odgrywa

**„Rohoe“**

instytucya zorganizowana, utrzymywana i administrowana wyłącznie przez kobiety, a dostarcza swoim członkom wszystkiego, począwszy od artykułów żywnościowych a skończywszy na meblach. Duży wpływ na ustalenie cen w Wiedniu wywiera

**zagranica**

Od jej pomocy Wiedeń w znacznej mierze jest wprost zależny, przez zręczną agitacyę w centrach zagranicznych udało się uzyskać przedewszystkiem znaczny przypływ transportów żywnościowych z Włoch i z Ameryki. Nieposlednią rolę w odżywianiu Wiednia odegrała i odgrywa ujęta w ręce przez gminę wiedeńską, akcya tzw.

**„Dollarpakete“ i Dzieci zagranicę“.**

Około 150.000 dzieci gościła u siebie zagranica w szczególności Holandya i Szwajcarya a w ostatnich tygodniach także Włochy i Anglia. Mimo braku węgla i wagonów państwo wysyła dzieci te zupełnie bezpłatnie aż do miejsca przeznaczenia. Akcya pakunków dolarowych zaś polega na tem, że krewni amerykańscy mający swoich krewnych w Wiedniu, opłacają wedle własnej woli pewną kwotę w dolarach, za którą misya amerykańska w Wiedniu wydaje im pakunki żywnościowe w cenie kosztu. Do dziś wydano w Wiedniu około

**sześć milionów**

takich pakunków dolarowych. Dla dzieci funkcyonują w każdej dzielnicy kuchnie amerykańskie, wydające żywność wedle Memsystemu prof. Pirqueta, który obliczył, ile dziecko potrzebuje dziennie na swoje dożywianie. Dzięki tej akcyi około 40 procent dzieci wiedeńskich otrzymało przez całą zimę obiad i kolacyę. Wielką rolę odgrywają w akcyi wyżywienia kuchnie wojenne dla stanu średniego.

Z powodu nizkiego stanu waluty austryackiej

**zagranica wykupywała**

masowo towary; z chwilą podniesienia się waluty zagranica przestała kupować i nastąpił

**zastój**

tembardziej, że i wzrasta się konsumcya wewnętrzna, gdyż konsumenci nie mogli podążyć za cenami. Przyłączyła się do tego jeszcze akcya za

**zupełnem wstrzymaniem się**

od wszelkiego kupna; nastąpił stan wyczekiwania który na targu żywnościowym doprowadził do obniżenia cen

**o 50 procent**

przyczem np. mięso, które z 160 kor. spadło na 80 kor. za kg. nie znajduje nabywców. Zjawia się już na targu wieśniak z towarami, a owoców jest



JAN BOŁOZ-ANTONIEWICZ.

## Podstawy formizmu.

**Lwów, 11. czerwca.**

Wraz z licznymi kolegami po fachu wykładam w tym roku jubileuszowym o twórczości Rafaela.

Czy mam wobec tego prawo mówienia o formiźmie i formistach?

Gdzie łącznik?

W ubiegłem ćwierćwieczu powetowali sobie krytycy sowicie nieprzerwane uwielbienie, jakiem Rafaela ich poprzednicy darzyli — przez pełne wieków cztery! W ciągu tego czterechsetlecia Leonardo nikł i bladł w pamięci ludzkiej, zanikał mitycznym fantomem, klasycy francuscy, jak Freart de Chambray (1672) lub Ten Kate (1728) obrzucali Michała Anioła inwektywami. Rembrandta cenił wiek XVIII głównie jako twórcę recepty malarskiej światłocienia, której tajemnica z nim zamarła, Rubens, przypomniany jeszcze z końcem XVIII w. przez genialnego Heinsego stał się dla hamletowo bladych romantyków czerwoną chustą, a „libre penseur“ XVIII w. w rodzaju prezydenta de Brosses uważał za nieszczęście malarzy przed Rafaelem, że „żyli w wieku i w kraju, których zabobonna pobożność zmuszała ich do malowania po kościołach świętych, których nigdy nie widzieli i nie znali (!)“, Rafael zaś, on jeden, jedyny, trwał, żył, rósł w sądzie i pamięci świata ustawicznie! Wielbili go zarówno wyznawcy przewagi starożytności, jak Dufresnoy (1684), Winckelmann (1755), lub nasz Albertrandy (1783), jak i czciciele czasów nowych, wielbili go klasycy, jak Goethe, a nie mniej i realiści potężnego zakroju jak Hebbel, studyowali go zarówno Maratta lub Czechowicz, gładcy i mali, jak i wulkaniczny tytan Delecroix lub uroczy fantasta Schwind! wspomniany powyżej pan prezydent de Brosse byłby na podstawie słów wyżej zacytowanych mógł śmiało przewodniczyć niejednemu klubowi „Modernistów“ o zakroju... przedwczoraiszym, gdyby nie był równocześnie ogłosił Rafaela „mistrzem wszechmistrzów“, „carem Piotrem malarstwa, ktory zeń wygnał barbaryę“, — co prawda nie mówi nam tylko ruchliwy podróżnik gdzie mistrz „słyszał i poznał Madonnę z św. Sykstusem i Chrystusa z Przemienienia. Ale wolnomyślnemu to nie wadzi.

Ale to wszystko do czasu. Około r. 1885 zaznacza się zwrot: krytycy mszczą się za jarzmo, od razu chcą sobie powetować czterechsetletniego uwielbienia, kłują Rafaela kolcami z róż zwiędłych i czernią węglem z wypalonych kadzideł, a na odwrotnej stronie dawnych hymnów piszą paszkwile.

Ważny to objaw jako wynik nowego światopoglądu, czysto przyrodniczego, śmieszny, niewymownie, gdy się widzi, że rolę pogromiciela Rafaela każe się objąć Rembrandtowi, jemu, który, choć znał go do tego tylko ze sztychów, wielbi go nad wszelki wyraz, wielbi myślą a i uczynkiem, kopiując go w „Przemienieniu“ swojem, kopiując jego portret Castigliona w swym przesławnym rytowanym autoportrecie (w birecie) i t. d.

Z zarzutów najcięższym był... że Rafael malował idee. Zarzut najsłuszniejszy, gdyby Rafael był malował idee cudze. Ale... własne...?

Zapewne! łatwiej jest ich nie mieć, a zatem ich nie malować.

Zapewne! nie każdy kraj jest tak szczęśliwy jak Polska z swym fioletowym śniegiem, który, jak wiadomo, stanie za wszystko. Czechy, nie mniej przez los błogosławione mają znów czerwone chusty i to się nazywa Uprka. Jest to modernizm; coprawda, dziś już czerstwy jak ośmiodniowy chleb, ale „społeczeństwo“ raduje się nim niewymownie, zapewniając — że te obrazy rozumie. Wierzę na słowo!

Zwiądł mistyczny kwiat błękitny romantyki ! zasuszony żółknieje w kompendyach historyi literatury, wstąpił na jego miejsce zakopiański — dziewięciornik. — — „Swój do swego“! W tem haśle miejsca dla Rafaela nie masz. Jeszcze dla Kremera był malarzem — światowym, z końcem zeszłego wieku stał malarzem — obcym.

— — — — — — — —

Jak malował Rafael swoje idee?

Jak je tworzył zmysłowo?

Formami.

Formami i to tak konkretnemi jak i abstrakcyjnemi, kształtami tak ludzkiemi jak i tektonicznymi, uzmysławiał je człowiekiem-przyrodą jak i budową, portretowanymi (odnosi się to i do budowy) z rzeczywistości a zarazem przejętemi ze starożytności. Tak stwarzał jedność z człowieka i budowy, z czasu i wieczności.

A źródłem tej jedności była pra-forma, jako wspólny mianownik dzieł jego wszystkich, wszystkich ich działów i objawów.

W tej jego formie były dwa pierwiastki odrębne; jeden czasowy, dyktowany szczęśliwymi warunkami czasu; tym było piękno. Ale był i dru-

taka moc, że czereśnie np. kosztują 12 kor. za kg. Także i tu panuje

**szalony brak mieszkań**

przy horendalnych cenach za nie, o ile ktoś jakie zdobędzie, setki ludzi mieszka całymi miesiącami w wagonach; to też gmina wiedeńska przystępuje obecnie do budowy

**kolonii robotniczych**

opok Wiednia. W całej prasie i na wielu zgromadzeniach odbywa się na szeroką skalę zakrojona agitacya za biernym oporem konsumentów, który zatacza coraz szersze kręgi. Nie ulega wątpliwości, że wskutek tego oporu za spadkiem cen artykułów żywności pójdzie spadek cen innych artykułów pierwszej potrzeby. W wielu fabrykach, które grożą

**zamknięciem**

robotnicy już teraz zgadzają się na obniżenie płacy, byle utrzymać się przy pracy. Przy tej sposobności nie można pominąć

**zasług konsulatu polskiego**

który zamieszkałym lub przebywającym nawet czasowo w Wiedniu obywatelom polskim, idzie w każdym kierunku na rękę, a przez założenie

**polskiego konsumu**

w miarę możności ułatwia im konieczny jeszcze pobyt w Wiedniu.



## W sprawie kredytu inwestycyjnego.

Lwów, 11. czerwca.

Przed kilku dniami zamieściliśmy sprawozdanie z ankiety, która odbyła się w ministerstwie skarbu nad statutem Państwowego Banku Odbudowy. W dawniejszych projektach tego statutu było przewidziane, że Bank ten ma udzielać pożyczek nietylko na odbudowę w ścisłem znaczeniu, lecz także na inwestycye gospodarcze. W ostatnim projekcie ministerstwa skarbu skreślono tę funkcyę Banku, przeciw czemu już na samej ankiecie podniosły się silnie fachowe głosy. Obecnie zwracają nam z poważnej strony uwagę na dotyczące tej kwestyi wywody zawarte w pracy i jednego z naszych ekonomistów o odbudowie i uruchomieniu gospodarstwa społecznego w Polsce, wydanej zeszłego roku. Ze względu na aktualność tej rzeczy powtarzamy te wywody tu w całości:

W ścisłym związku z akcyą odbudowy i uruchomienia należy równocześnie podjąć na wielką skalę akcyę inwestycyjną, zmierzającą.

do podniesienia wydatności produkcyi rolniczej,

do zmodernizowania i potanienia produkcyi przemysłowej, oraz do dostosowania jej do nowych warunków,

do tworzenia nowych przedsiębiorstw i nowej gałęzi przemysłu potrzebnych dla rozwoju gospodarczego kraju,

do podniesienia sprawności i rentowności krajowego rękodzieła,

do usprawnienia i rozwinięcia systemu komunikacyi.

Akcya odbudowy i uruchomienia, oraz akcya inwestycyjna muszą rozgrywać się równocześnie na całym obszarze państwa. Każdy miesiąc spóźnienia lub powolnego tempa będzie wyrażał się w dziesiątkach milionów zwiększonego długu państwa. Od rozmiarów, racyonalności i tempa obu tych akcyi zależeć będzie w najwyższym stopniu siła finansowa państwa w przyszłych latach, jego bilans handlowy i płatniczy, jego waluta.

Odłączenie akcyi popierania rozwoju gospodarczego akcyi inwestycyjnej od akcyi odbudowy i uruchomienia, nie byłoby właściwe, gdyż w niezliczonych wypadkach indywidualnych oba te momenty wchodzą równocześnie w grę. Oba zadania te muszą być spełniane pod jednolitymi kątami widzenia w ramach jednolitych programów gospodarczych, a odmienny sposób traktowania rzeczy spowodowałby konieczność tworzenia podwójnych aparatów zatem i drogą administracyą.

Ruch odbudowy winien zatem obejmować także dział pożyczek i udziały na wszelkie inwestycye gospodarcze, publiczne i prywatne, przemysłowe, rolnicze, komunikacyjne itd.

Na takie wkłady środki powinne być zdobyte drogą emisyi obligacyi, o ile w konkretnych wypadkach będzie istniało zabezpieczenie hipoteczne — zresztą zaś tylko z własnego kapitału akcyjnego względnie z własnych rezerw w banku, ewentualnie przy pomocy tworzenia konsorcyum ad hoc.

Działu tego żadną miarą nie powinno się odłączać od działu pożyczek na odbudowę i przydzielać innej instytucyi, ponieważ oba te działy winne być traktowane według jednolitego programu gospodarczego. W konkretnych wypadkach zachodzi często potrzeba równoczesnego udzielania zarówno pożyczki na odbudowę, jak i pożyczki na dalsze inwestycye. Wreszcie oba działy wymagają mniej więcej takiego samego aparatu urzędników, znawców, kontrolorów.

Z pewnej strony zaprzeczono potrzebie stworzenia nowego wielkiego i to przeważnie państwowego źródła dla kredytu inwestycyjnego — oraz dla brania udziału w nowych przedsiębiorstwach, niemniej jak ośrodka inicyatywy dla tworzenia konsorcyów i nowych przedsiębiorstw, tudzież kooperatyw większej doniosłości dla gospodarstwa społecznego wreszcie dla alimentowania tych kooperatyw udziałami i kredytem. — Objawiono zdanie, że takich funkcyi wogóle nie powinien podejmować Bank prawie państwowy, lecz, że należy jo pozostawić bankom prywatnym już istniejącym, oraz wogóle inicyatywie prywatnej. Gdy autor projektu o Banku Odbudowy Państwa Polskiego zwrócił komuś uwagę na rolę analogiczną, jaką zwłaszcza w okresie pomiędzy rokiem 1830 i 1850 odegrał Bank Polski w Królestwie, usłyszał na to zarzut, że było to prawie przed 100 laty i że stosunki od tego czasu radykalnie się zmieniły.

Otóż tak stawiać kwestyę znaczy: nie oryentować się ani w ustroju naszej bankowości, ani w psychice naszych kapitałów prywatnych, ani w reszcie psychice całego naszego społeczeństwa. — Inicyatywa prywatna (oraz inicyatywa banków prywatnych) w kierunku stworzenia nowych środków życia przemysłowego, względnie w kierunku popierania ich rozwoju nigdy nie była u nas dość silnie rozwinięta, a ostatnie wypadki wojenne, oraz niepewność co do przyszłego ukształtowania się stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych, działają na nią w sposób szczególnie paraliżujący. — Dzieje się to właśnie w momencie, kiedy Państwo Polskie potrzebuje zdwojonej inicyatywy, dla tworzenia nowych źródeł dochodów społecznych oraz dla poprawienia źródeł dawniejszych — a to wobec wielkich „kosztów założenia" państwa, wobec olbrzymiego przeludnienia objawiającego się to w bezrobociu, to w emigracyi, wreszcie wobec trudnego położenia finansów państwowych, wymagającego otwierania nowych dochodów dla skarbu państwa bez zniszczenia siły ekonomicznej społeczeństwa. — Polska u początku nowej ery swej niezawisłości znalazła się wprawdzie nie ilościowo, ale jakościowo w równie trudnem położeniu ekonomicznem i skarbowem, jak Królestwo Kongresowe po wojnach napoleońskich. — (Różnice ilościowe między czasami owymi, a obecnymi raczej tylko zwiększają potrzebę inicyatywy na czas obecny). — Jakiem położenie to wówczas było, nie trzeba przypominać. Historya owych czasów jest nam dobrze znana. Wówczas uratowała kraj i położyła podwaliny pod dalszy jego rozwój gospodarczy, w pierwszym rzędzie, inicyatywa państwa, oraz podniecana przez państwo działalność Banku Polskiego. — Gdyby nie inicyatywa państwa, to przemysł węgierski nie byłby w ciągu lat 35 (od roku 1880—1914) dźwignął się na poziom stosunkowo tak poważny, na jaki znajdował się w ostatnich czasach. W czasie tym liczba osób żyjących z przemysłu na Węgrzech wzrosła z 7% na 16% całej ludności.

Jeżeli państwo nie założy banku, na który mogłoby przerzucać ciężar udzielania kredytów na nowe inwestycye oraz brania udziału w nowych przedsiębiorstwach, niemniej jak inicyatywę dla tworzenia konsorcyów i kooperatyw na polu przemysłowem, to nie będzie mogło oprzeć się temu, by dla założenia fabryki amunicyi, fabryki wagonów itp. czy dla budowy nowych kolei itp. nie angażować (w postaci kredytów i udziałów) znacznych środków ze Skarbu Państwa w sposób obciążający bezpośrednio budżet państwowy.

Tymczasem bank założony kapitałem w części państwowym a w części prywatnym, będzie miał możność bez ciągłego angażowania budżetu państwowego, głównie drogą kredytu publicznego mianowicie przez emisyę obligacyi (na pożyczki inwestycyjne) oraz przez stworzenie konsorcyów przy udziale kapitału prywatnego z kół swej klienteli, zwłaszcza z kół swych prywatnych akcyonoryuszów, finansować takie inwestycye, leżące w interesie państwa.

Dla rozwinięcia akcyi inwestycyjnej na tak wielką skalę, jak jej obecnie Polska potrzebuje, bezwzględnie nie wystarcza istniejąca sieć bankowa, choćby nawet banki istniejące okazały w tym względzie daleko większy rozmach niż wielokrotnie miały go dotąd. Trzeba przytem uwzględnić, że znikły lub zredukowały swoją działalność liczne filie banków obcych, które dotąd właśnie niejednokrotnie angażowały się w akcyach inwestycyjnych, w nowych przedsiębiorstwach, w tworzeniu konsorcyów itp. Zresztą dla przedsiębrania większych inwestycyi w takiej dobie, jak obecna, trzeba będzie nie raz większej śmiałości niż mogą się na nią zdobyć Banki prywatne.

Najlepszym sposobem pociągnięcia rozprószonych drobnych i średnich kapitałów, zarówno własnych, jak zagranicznych do uprzemysłowienia kraju jest emisya obligacyi, służąca pożyczkom inwestycyjnym. W ten sposób zmobilizuje się takie kapitały, któreby na tę drogę zresztą nigdy nie weszły. Oczywiście w ścisłej łączności z tą akcyą musi pozostawać tworzenie konsorcyów, angażujących się udziałami w nowych przedsiębior-

gi, wieczny, zasadniczy, podstawny i stokrotnie od tamtego ważniejszy w tym był istotny supremat formy absolutnej nad konkretną.

Jest ważnem, że Rafael dał formę piękną stokroć ważniejszem, że postawił formę jako supremat sztuki, formę czystą, ponadprzedmiotową, formę jako taką.

Oto jeden moment dający mi prawo mówienia o formistach.

Dodam jeszcze: Po trzechwiekowem trwaniu zaczęła forma zwolna się gubić, blaknąć, mdleć, prawdą ongi, stawała się kłamstwem; jasno widziana ongi — stawała się fantomem

Boć wiecznie dziedziczyć jedynie nie sposób. Realizm ją odrzucił, impresyonizm ją wygnał... do czasu.

Stąd u naszego pokolenia owe **„nienasycenie formą"**, o którem mówi tak szczęśliwie p. Ign. Stan. Witkiewicz w swej ważnej książce „Nowe formy w malarstwie" (Warszawa 1919 str. 170).

Można jego obrazy, obecnie wystawione, uważać za dzieła fazy przejściowej lub wstępnej, można chwytać w lot kontrasty i harmonię jego barw lub stać wobec nich obojętnie, można nawet (i to możliwe) nie chcieć widzieć kryształowej jasności tła krajobrazu, lub uznać, że ona góruje znacznie nad częścią figuralno-barwną, i to jest może zdanie właśnie, to jedno słowo jednakże o **„nienasyceniu formą"** zostanie, bo jest jednem z najszczęśliwszych ujęć a i najtrafniejszych spostrzeżeń estetycznych naszej doby, jakie kiedykolwiek czytałem.

**(C. d. n.)**

stwach, niemniej jak pomocnicze angażowanie się samego banku udziałami (oczywiście tylko w granicach własnego kapitału), gdyż samym kredytem przemysłu tworzyć nie można.

### PATEK ZATRZYMAŁ SIĘ W WIEDNIU.

Wiedeń, 11. czerwca.

(Telef.) (m) Min. Patek w przejeździe do Paryża zatrzymał się w Wiedniu, gdzie odbył konferencyę z posłem polskim Szarotą.

### BEAUPRE PRZEWODNICZĄCYM KOMITETU PLEBISCYTOWEGO.

Warszawa, 11 czerwca.

(Telef.) (G) Na przewodniczącego Polskiego Komitetu plebiscytowego na Mazurach i w Warmii powołano p. dr. Beaupre'go z Krakowa, prezesa Syndykatu dziennikarzy krakowskich.

### SAWINKOW NA AUDYENCYI.

Warszawa, 11. czerwca.

(Telef.) (m) Bawiący tu polityk rosyjski Sawinkow przyjęty był wczoraj na audyencyi przez Naczelnika Państwa.

### NIEPRZYCHYLNE STANOWISKO WARSZAWY WOBEC DELEGACYI URZĘDNICZEJ.

Warszawa, 11. czerwca.

(Telef.) (G) Pod przewodnictwem b. prez. Rady szkolnej kraj. p. Dembowskiego bawiła tu deputacya urzędników z Małopolski z żądaniem, ażeby urzędnicy z wykształceniem uniwersyteckiem otrzymywali wyższe uposażenie i protestowała przeciwko wyższemu uposażeniu jedynie stanu sędziowskiego, jak to przewiduje projekt rządowy. Stanowisko delegacyi nie znalazło przychylnego przyjęcia w Sejmie u przedstawicieli stronnictw.

### NIEWESOŁE PROGNOSTKI NIEMIECK. SEJMU RZESZY.

Wiedeń, 11. czerwca.

(Telef.) (G) Z Drezna donoszą: W tut. kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że nowy „Reichstag" niemiecki nie utrzyma się długo i że prawdopodobnie wnet będzie rozwiązany.

### EWENTUALNI NASTĘPCY NITTI'EGO.

Wiedeń, 11. czerwca

(Telef.) (m) W kołach dyplomatycznych słychać, że następcą Nitti'ego będzie Giolitti albo Orlando.

## Rozmaitości telegraficzne.

### NOWY REKTOR UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków, 11. czerwca.

(Telef.) (G) Rektorem uniwersytetu wybrany został wczoraj ponownie jednomyślnie prof. dr. Stanisław Estreicher.

### POPŁOCH WŚRÓD WARSZAWSKICH PASKARZY.

Warszawa, 11. czerwca.

(Telef.) (m) W jednym z największych magazynów warszawskich, przy ul. Marszałkowskiej, wywieszono wczoraj wielkie tablice z napisami: „Ceny zniżone" a na kartkach umieszczonych na towarach uwidoczniono ceny dawne i ceny obecne. Wywołało to popłoch między paskarzami warszawskimi.

### STRAJK TRWA DALEJ.

Warszawa, 11 czerwca.

(Telef.) (m) Rokowania przedstawicieli instytucyi użyteczności publicznej w Warszawie z robotnikami nie doprowadziły do żadnego pozytywnego wyniku. Ze strony rządu wyrażono jednak chęć przeprowadzenia szczegółowej rewizyi obliczeń budżetowych i prowadzenia dalszych rokowań, których termin określony zostanie w ciągu dnia dzisiejszego. Przedstawiciele klasowych związków wyrazili chęć jak najszybszego zlikwidowania strajku, atoli trudno się spodziewać by strajk przed niedzielą został zakończony.

# Czesi zagrożeni atakiem Węgier

## chcą szybkiego załatwienia kwestyi cieszyńskiej!

Warszawa, 11. czerwca.

(Telef.) (G) Z kół poinformowanych słychać, że ostatecznie wyjaśniło się dlaczego prezydent min. spraw zagranicznych dr. Benesz prze do ustępstw i do pokojowego załatwienia sporu cieszyńskiego z Polską. Mianowicie **Czechom zagraża niebezpieczeństwo ze strony Węgier**. W miejscowości Sola Egerszek jest spora ilość oficerów austryackich, którzy działają w porozumieniu z rządem węgierskim, i pragną utworzyć monarchię austryacko-węgierską z cesarzem Karolem na czele. Mają oni zamiar wpaść do Austryi i wywołać tam przewrót. W Wiedniu zamiary te są znane i z tego też powodu kanclerz Renner wysłał do rządu węgierskiego notę protestującą. **Projektowany jest wspólne uderzenie równocześnie i na Czechy, aby zdobyć Słowaczyznę i uzyskać granicę z Polską.**

# Rumunia obwarowuje swą linię demarkacyjną!

Wiedeń, 11. czerwca.

(Telef.) (G) Genewskie dzienniki donoszą, że ze **strony Rumunii czynione są wielkie przygotowania na linii demarkacyjnej węgierskiej, która to linię Rumunia silnie obwarowuje.** Rząd rumuński czyni to skutek niepokojących wiadomości z Węgier, mianowicie między związkiem oficerów a dotychczasowym rządem węgierskim panuje silny rozdźwięk z powodu nieuznawania przez związek traktatu pokojowego.

# Zapowiedź rewolucyi w Niemczech!

Wiedeń, 11. czerwca.

(Telef.) (G) Jak donoszą z Berlina: Ogromne wrażenie w Niemczech wywarło oświadczenie, wygłoszone na Radzie miejskiej w Kassel **przez st. burmistrza Scheidemanna, który pocieszał rańczych, aby się nie martwili zbytnio plebiscytem, gdyż za jakie 2 miesiące wybuchnie w Niemczech rewolucya, która wszystko wywróci.**

### WILHELM PILNIE STRZEŻONY.

Wiedeń, 11. czerwca.

(Telef.) (G) Z Hagi donoszą: Z powodu usiłowań uprowadzenia b. cesarza Wilhelma samolotem, władze holenderskie wydały nakaz pilnego strzeżenia zamku przez agentów policyjnych.



16

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI.

# Wiosna 1920.

Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Na pozycyi, w maju.

(Ciąg dalszy).

Jedzenie, jak na takie wysokie guwernowanie, jak na tak przełomową dziejowość, — nikłe, prawie żadne... Raz zaledwie powtórz na wódeczka, poparta trocinowatą rybką z puszki, lotny trawniczek zieleniny na wątłym pływający rosołku, podeszewka befsztyczka, a na deser prawie że samo dobre serce...

Podczas całego objadu wentyluje się Ukrainę... Urzędniki nasze i dostojniki gadają o tym kraju z bliska, jak o rodzonym. Widać, że zęby na nim zjedli... Jeden wysoki, zawzięty redaktor kresowej polskości zjadł je naprawdę, że mu tylko dwa kłykietki sterczą z pomiędzy warg, nad czym się znów martwią siwe włosy żałośnie do żółtych skroni przyklepane. Drugi urzędnik, bywały „w Paryżach, dyabłach i Londynach" po ukraińsku „każe" świetnie i między rybką a rybką podrzuca wciąż, jak przynętę pulchne słowo „ap-pa-rat"...

Ukraińcy ciągle powtarzają pono, że teraz „pierwsza rzecz u nich będzie stworzyć własny ap-pa-rat".

— Niech żyje ap-pa-rat.

— Pan się śmieje?

— Wcale się nie śmieję — odpowiada urzędnik — racyę mają, że marzą o tym aparacie. Proszę nam nie brać za złe, że o tych wszystkich rzeczach mówimy tak poprostu. Każdy z nas, ale, proszę pana — mówiąc naszym językiem urzedowym, zna ten kraj „pokumał się z nim, tu, czy tam, niedaleko chadzał pod własną szubienicę, lub obrywał się już ze sznurka, lub pod murkiem miał być zaciukany... Każdy z nas prawie wąchał kolbę która mu głowę miała rozmiażdżyć.. My wszyscy służyliśmy tu przeważnie w POW...

Mnie zaś rozmarzyły te dwie komisarskie wódeczki i patrzę z rzewnym błosławieństwem w oczach na tę władzę naszą cywilną, gładką, naoliwioną polityczne, zaprasowaną w pół-wojskowe mundurki, na ten nasz eksport pożywny, sprasowany dokładnie, jak wyborowe figi.

Dworzec rusza się coraz bardziej. Ze wszystkich drzwi wysypują się na peron małe dzieci, w dzierganych spódniczynach i kolorowych majtasach — sypie się toto, jak cukierki. Z miałkim odgłosem łapci wkracza szkółka męska, malcy wypinają zadeczki, paradnie opięte płóciennikiem, czarny surdut nauczyciela płynie nad nimi, jak własnym statecznie ciągłym ruchem nagle ożywione wieszadło...

Zastęp łakomych wiarusów otacza, z bezpiecznej odległości, stadko białych Sokolic.

Jeszcze nie ma jednego sztandaru, — ach; tego właśnie najważniejszego. Dwaj skauci wypuszczają się jak legawce, dopadli naczelnika stacyi, wstrząsnęli księdzem, zmierzwili nauczyciela, zapłatali się w sznury kilku adjutantów, wreszcie przeskoczyli przez generała Listowskiego w pędzie i oto śpieszą, śpieszą. Nareszcie zziajani wnoszą ten sztandar, na który złożyły się niebywałe oszczędności, ceregiele i hafty.

Teraz już wszystko jest... Są jacyś szeleszczący, jak przygniecione sienniki, dyrektorzy, jest czarny, czcigodny brzuch duchowny, któremu nawet bolszewicy zmniejszyć peryferyi nie uradzili, kołysza się w oczekiwaniu wydarzenia zacne nauczycielki, gotowe każdej chwili, wybuchnąć śpiewem patryotycznym... Jest to wszystko, co się tu ziemi sercem uczepiło kresowem, co się tu ciułało, zbierało, — i przecież ostało.

Składna, żywa wyspa biało-czerwona...

Obok dwurząd jakiegoś batalionu, który, gdy się na komendę sprężył wszystko we mnie zamarło...

Komenda była nie nasza, — a wojsko ukraińskie.

Dopiero, gdy sobie człowiek przypomni los swego wiekowego dziadostwa i straszny łańcuch niemiecki i sieczkę austryacką w legionach... I wszystek swój jad z tego powstały i całe duszy trzesienie...

Już przyjechał Naczelny Wódz. Zaś z nim ten ogień, co idzie kręgiem dokoła że wszystko stawa w radościach i pogodach czynu...

Przeszedł przed frontem żołnierzy i przed białą wiązką sokolic i przed szeregami pucułowatych cukiereczków, krocząc, niby w napadzie i furkocie lilowego ptactwa, — w deszczu gałązek bzu.

(C. d. n.)

**Mały fejleton.**

TADEUSZ MICHAŁ NITTMANN.

### DO MOJEJ SZABLI.

O szablo moja! Brzeszczot twój
migoce mi ze ściany. —
Tyś była ze mną, gdy mnie w bój
koń wzywał osiodłany.

Tyś była ze mną, obok mnie
i w złej i w dobrej doli.
Pałaszu, mój ułański śnie,
ty jeden wiesz, jak boli...

Jak boli niemoc, kiedy dłoń
przykuta kajdanami,
próżno trąbki brzmią: „Na koń!"
ja pójść nie mogę z wami!

Jakbym pragnął, jakbym chciał
rozporządził los inaczej.
Sen złotej szpady, szarży cwał
drży w piersi mej junaczej!

O szablo moja! staryś druh,
lecz czas twój w dal ucieka.
W mem sercu trwa bój istot dwóch
żołnierza — i — człowieka

Obaj ci miłość dają swą,
ten w czynie, tamten w pieśni;
Ty — zwolna się pokrywasz rdzą,
rdzą smutnej, starczej pleśni...

## KRONIKA

**Repertuar teatru miejskiego.**

W piątek, 11. czerwca o godz. 7-mej wieczór w raz 2-gi „Książę Kazimierz", operetka w 3 akt. Zellera z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Brzeską, Łozińską, Kuligowskim, Miłoszą, Folańskim i Justianem.

W sobotę, 12 czerwca o godz. 7-mej wieczór „Żydówka" opera Halevy'ego z pp. Marynowiczówną, Małecką (w roli tytułowej), Mannem i Niżankowskim.

—o—

**Repertuar „Chochlika"** w ogrodzie Jezuickim „Bal gałganiarzy", „Kelnerzy" sketch, oraz solo pierwszorzędnych sił. — Początek koncertu o 5·30, przedstawienia o 8-mej wieczorem.

—o—

**Wiadomości teatralne.** W sobotę w „Żydówce" partyę tytułową śpiewać będzie p. Małecka. Interpretacya aktorska i śpiewacza budzi ogromne zainteresowanie. Idąca po raz siódmy przy wysprzedanej sali sztuka Żeromskiego cieszy się nad zwyczajnem powodzeniem. Silnie wstrząsające momenty, groza i duch patryotyczny pociągnął publiczność, która nieprzerwanie zamawia bilety już na następne przedstawienia. Dołącza się do powodzenia sztuki i doskonała gra artystów, którzy zjednali sobie życzliwość krytyki i jej zasłużoną ocenę. Od szeregu dni jest w przygotowaniu wyborna farsa Hennequin'a i Vebera pt.: „Chrześniak wojenny". Reżyseruje sztukę p. Jan Nowacki.

—

(g) **O pokazanie Didura w Fauście** apelują prócz nas do dyrekcyi teatru liczne rzesze publiczności, której występ wielkiego artysty na estradzie zrobił tylko apetyt na ujrzenie go w odpowiedniej oprawie scenicznej. A sposobność zdarza się tembardziej, że raz moglibyśmy zobaczyć operę Gounoda w interpretacyi takich śpiewaków, jak Didur i bawiąca we Lwowie Korolewicz-Waydowa.

**Tow. śpiew. „Echo"**, które bierze czynny współudział w koncercie Didura w sali Filharmonii w poniedziałek 14 bm., zaprasza swych członków do jak najliczniejszego przybycia na próbę w niedzielę 13 bm. o g. 10.30 rano.

**Z Przemyśla** piszą nam: Ogromne zainteresowanie wzbudził w naszem mieście zapowiedziany na dzień 17 czerwca br. w wielkiej sali na Zasaniu koncert znanej śpiewaczki oper polskich i włoskich Ireny Zadora Zbierzchowskiej oraz klasycznej tancerki Greczynki Ruun Safvety, której ostatnie występy w lwowskiej „Czwórce" cieszyły się ogromnem powodzeniem. Osoby obu wykonawczyń, zapisanych doskonale w świecie artystycznym, oraz wytworny program, w którym bierze również udział w roli prelegenta i kompozytora Henryk Zbierzchowski, dają rękojmię, że będzie to produkcya, stojąca na wyżynie prawdziwej sztuki.

**Szczutka nr. 24** opuścił już prasę i wyróżnia się jak zwykle niezwykle ciętą karykaturą artystyczną (Grus, Berezowska, Rożankowski) oraz bogatym tekstem literackim. Doskonałe jest wprost sprawozdanie z prasy krakowskiej o ostatniej katastrofie kolejowej, pióra St. S., bibliografia Raorta i wiersze Burego Jana. Najbliższy 25 numer „Szczutka" wyjdzie jako specyalny, poświęcony Żołnierzowi polskiemu. Będzie on miłą pamiątką dla naszych bohaterów, wstrzymujących nawałę bolszewicką. Współpracownictwo wybitnych sił uświetni to wydawnictwo.

**Polski Komitet „Dzieci na wieś"** otwiera dnia 14 czerwca 1920 kurs instruktorski dla naczelników i pomocników drużyn kolonijnych i półkolonijnych tegorocznego sezonu. Kurs ten potrwa około trzy tygodnie w godzinach po południowych między 5—7 i obejmować będzie wiadomości z zakresu hygieny i profilaktyki chorób, gimnastyki rozmaitych systemów, harcerstwa, śpiewu, zajęć praktycznych, zdobnictwa, przyrodoznawstwa i uwag natury administracyjnej. Wykłady odbywać się będą dla pań w państw. Seminaryum żeńskiem (ul. Sakramentek) dla panów w powsz. szkole męskiej im. Elżbiety przy ul. Zielonej. Odbycie kursu jest warunkiem koniecznym ale nie wystarczającym do otrzymania posady w akcyi Komitetu. W poniedziałek dnia 14 czerwca odbędzie się zebranie informacyjne zgłoszonych uczestników w sali Pol. Tow. Pedag. przy ul. Zimorowicza o godz 5 po południu w celu ustalenia podziału godzin i rozkładu zajęć. Wygłoszone też będą wykłady wstępne — wobec czego współudział zgłoszonych jest pożądany.

(s—i) **Konferencya okręgowa Bundu** odbędzie się 12 czerwca we Lwowie.

(s—i) **Zjazd żydowski w Czechosłowaczyźnie.** W dniach 13, 14 i 15 bm. odbędzie w Bernie morawskiem zjazd zjednoczonych stronnictw żydowskich z Czech, w którym będą brać udział wszyscy kandydaci wszystkich okręgów wyborczych i reprezentanci wszystkich organizacyi.

(—) **Wypadek na „Kopytkowem".** Na przechodzącego Kopytkowem 14-letniego M. Stefanowskiego najechał wczoraj jakiś nieostrożny woźnica, wskutek czego chłopiec upadł i złamał lewą nogę. Pogotowie ratunkowe odwiozło Stefanowskiego do szpitala powszechnego.

(—) **Napad.** Wczoraj wieczór zgłosił się do Pogotowia ratunkowego uczeń 16-letni, Józef Lemejda z raną w piersi. Ranę tę miał zadać Lemejdzie w ul. Ruskiej jakiś nieznany mu chłopiec, który po dokonaniu napadu zbiegł w kierunku Wałów Gubernatorskich. Powód napadu nieznany.

(—) **Kradzieże w tramwajach.** W tramwaju K. D. skradziono wczoraj Stanisławowi Hołowatemu portfel z 125 mk. i dokumenatmi. — W tym samym tramwaju skradziono także wczoraj kupcowi ze Zbaraża Mechlowi Polakowi portfel z 110 markami.

(—) **Złośliwy pies** w ulicy Smoczej ukąsił wczoraj słuchaczkę medycyny Zofię Bernfeld. Pokąsanej opatrzyło ranę Pogotowie ratunkowe.

(—) **„Siarczysty" szofer.** Szofer K. Heczkowski jechał autem luksusowem nr. 4027 wczoraj przed południem ul. Kazimierzowską tak „siarczyście", że przechodząca tą ulicą 6-letnia J. Koszułowska dostała się pod auto. Na szczęście dziecko wpadło między koła auta szczęśliwie, gdyż nie doznało żadnych obrażeń cielesnych. Przestraszone dziecie oddano matce.

## KOMUNIKATY.

(zet) **Konferencya dyrektorów** i dyrektorek miejskich szkół powszechnych i średnich w sprawie propagandy subskrypcyi „Odrodzenia" odbędzie się w sali P. T. P. (ul. Zimorowicza 17) dnia 11 bm: o g. 7 wiecz. Na porządku dziennym sprawa praktycznego przeprowadzenia pożyczki przez szkołę wśród sfer rodzicielskich.

**Podziękowanie właścicielowi kina** za obywatelski czyn. Grono szkolne żeńskiej im. Sobieskiego dziękuje na tej drodze właścicielowi kina „Nowości", który dał osobne bezpłatne przedstawienie dla dziatwy tej szkoły z programem nadzwyczaj stosownym, na który między innemi złożyły się: Obchód Konstytucyi 3 Maja w Warszawie, oraz: Podróż po terenie plebiscytowym i walka plebiscytowa w Cieszyńskiem.

**Odczyt w przeddzień zamknięcia Wystawy Formistów** wygłosi staraniem Grupy Formistów artysta-malarz August Zamojski z Zakopanego na temat „Nowe przejawy w sztuce" w sali Kasyna i Koła liter.-artyst. tj. w sobotę 12 czerwca o godz. 7 wieczorem. Bilety wcześniej w księgarni H. Altenberga i Ski (Hotel George'a) a przed odczytem przy kasie.

**Lwowska Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza: Z dniem 11 czerwca 1920 wznawia się na szlaku Kraków—Lwów pociągi osobowe nr. 27 (przyjazd do Lwowa 21.25) i pociąg nr. 28 (odjazd ze Lwowa 7.40).

**Wydział NOK.** na posiedzeniu swem odbytem 9 bm. utworzył z grona swych członków komitet propagandy pożyczki państwowej. 12 bm. o 5 po poł. odbędzie się zebranie dyrekcyjne przy herbacie przy ul. Ossolińskich 11, drugie podwórze I. p. Temat pogadanki „Propaganda pożyczki państwowej".

**Bursa im. Tad. Kościuszki** we Lwowie, ul. Dwernickiego 1, przyjmie na rok 1920/21 na wychowanków uczniów szkół średnich (gimnazyum III, gimnazyum VIII, szkoły realnej I) za opłatą 450 marek miesięcznie. Prośby, zaopatrzone w świadectwa szkolne z ostatniego półrocza i świadectwa ubóstwa, wnosić należy do Zarządu Bursy do dnia 30 czerwca. Nowi petenci zgłoszą się osobiście. Warunkiem przyjęcia postęp w nauce dobry i zachowanie się dobre. Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya Bursy od 2—4 po południu.

—o—



## NEKROLOGIA

†

## WŁADYSŁAW FILIPPI

porucznik pociągu pancernego „Pułkownik Lis-Kula" poległ śmiercią bohaterską w obronie kresów północno-wschodnich pod Królewszczyzną, dnia 20 maja 1920 r., przeżyw zy lat 23.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 13 czerwca b. r. o godzinie 4 po południu z kaplicy Szpitala Okręgowego przy ul. Łyczakowskiej.

MSZA ŚW. ŻAŁOBNA odbędzie się w poniedziałek o godzinie 8 w kościele Św. Mikołaja 243

## DEPUTATY URZĘDNICZE

**za miesiąc marzec.**

Małopolski Urząd Zaopatrywania Pracowników Państwowych prosi o zaznaczenie, że racye żywnościowe za miesiąc marzec w dawane są od dnia 9 b. m. Racya żywnościowa dla m. Lwowa składa się: z 7 kg. mąki pszennej amerykańskiej, 3 kg. mąki żytniej, 0·6 kg. cukru i 0·6 kaszy hreczanej, z cenę Mk. 122·—, do której Konsumy doliczać będą koszta opakowania i administracyi.

Racya żywnościowa dla powiatów składa się: z 8 kg. mąki pszennej amerykańskiej, 0·6 kg. cukru i 0·6 kg. kaszy hreczanej wzgl. pęcaku. Cena racyi wynosi Mk. 122·—, (z kaszą hreczaną) wzgl. Mk 115·— (z pęcakiem).

Stacye Rozdzielcze, które nie otrzymały mąki żytniej za styczeń i margaryny, mogą podnieść te produkty przy deputacie marcowym. 239

## Kronika sportowa.

### I-SZY „BIEG BELWEDERSKI".

**Sto tysięcy widzów na przestrzeni 4 kilom. — Wspaniałe zwycięstwo „Polonii". — Pierwszy Strubel w 14 min. 52²/₅ sek.**

**Warszawa, w czerwcu.**

Pierwszy bieg na ulicach miasta powiódł się Polskiemu Komitetowi Igrzysk Olimpijskich doskonale. Zarówno strona sportowa, jak organizacyjna (za wyjątkiem tej części, którą zarządzał Biały Krzyż) stały na wysokości zadania. O pierwszej najlepiej świadczy fakt dojścia do mety prawie wszystkich zawodników, przeważnie w doskonałej kondycyi, o drugiej zupełnie sprawne owerowanie kilkudziesięciu zawodnikami i kilkunastu autami wśród stu tysięcy tłumów, które nieprzerwanym łańcuchem od Belwederu do Starego Miasta zajęły chodniki i morzem głów zalały plac Zamkowy i Staromiejski rynek. Cały wyścig odbył się bez najmniejszego wypadku.

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich zrobił bardzo mądrze, że poza przygotowaniem na Olimpiadę Antwerpską czołowych atletów amatorów naszej Rzeczypospolitej, zajął się i propagowaniem demokratycznego sportu po za parkami i boiskami: wśród szerokich mas. Warszawa poparła tę akcyę Komitetu zbiorowo, darząc zwycięsców długotrwałą burzliwą owacyą.

**Przebieg wyścigu.**

Już o godz. piątej zawodnicy i tłumy widzów zaczęły gromadzić się na rondzie belwederskiem. Rychło nadjechały samochody ciężarowe, służące dla biegnących za ruchomą szatnię.

Po 6-tej sędzia startowy p. Szlesser ustawił czterdziestu kilku zawodników. Przodem ustawiły się trzy auta: sędziowskie, prasowe z siedmioma reprezentantami pism codziennych, oraz specyalne auto z kinem. Na dany strzał ruszono.

Przodowali w Alejach biegacze „wojsk. kl. sportowego", za nimi trzymała się grupa Szkoły podchorążych i klubu „Polonia" z Habichem na czele. Ta grupa białych kostyumów na ciemnem tle zieleni tworzyła widok bardzo malowniczy. Tłumy, stojące w Alejach, emocyowały biegnących.

Rychło stawka wyciąga się: leaderzy mają coraz większy awantaż, a słabsi pozostają w tyle.

Aleje Jerozolimskie! Stawka bieży tęgim kłusem Wanicki (kl. wojskowy), Strubel (Polonia), Sobolda (kl. wojsk.) i Habich (Polonia) trzymają się prawie na przodzie.

Nowy Świat! Wewnątrz stawki powstaje ruch. J. Leth, Frankowski, L. Zantman stopniowo poprawiają miejsca.

Krakowskie! Stawka biegnie wśród zwartych tłumów raźno, ale zwycięstwa przewidzieć nie podobna. Sobolda i Wanicki wciąż przodują. Koło Mickiewicza tempo rośnie, to niektórzy rozpoczynają finish.

Okrzyki wewnątrz grup biegnących wskazują na zdenerwowanie. Wreszcie plac Zamkowy. Sobolda i Wanicki ciągną na czele razem, ale Strubel, Habich, Frankowski, dochodzą ich potężnymi krokami. Napięcie rośnie! Naraz Sobolda potyka się: to pantofel zdradziecki rozwiązał się. Korzysta z tego Strubel i dochodzi go, mija. Przoduje chwilę Wanicki, lecz już w Świętojańskiej dochodzą go Strubel i Frankowski. Krótka walka i oto Z. Strubel sam, tryumfalny, wpada na rynek, przerywając taśmę w dobrym czasie

**14 min. 52²/₅ sek.**

Porywają go na barki, ale wyścig trwa. Sobolda fantastycznym finischem rusza, by naprawić czas stracony. Mija Habicha, Frankowskiego, Wanickiego i kończy bieg drugim w 15 min 3 i trzy piąte sek. Chwila i w zażartej walce dobiegają następni: Wanicki, który wygrywa trzecie miejsce do Frankowskiego (pierwszego z niestowarzyszonych).

Za Frankowskim piąty i szósty prawie razem wpadają Habich i I. Lith obaj z „Polonii". Wreszcie i inni w ogólnej liczbie 30 kilku.

*

Cały bieg miał poziom zupełnie wysoki jak na Warszawę. Największą klasę pokazał bezwzględnie „Woiskowy Klub Sportowy", którego obaj przedstawiciele kończyli bieg w europejskim stylu, a jeden z nich (Sobolda) miał wyścig właściwie wygrany. Por. Wanicki przy 38 latach pokazał też wysoką klasę.

„Polonia" imponowała znowu ilością. Poza pierwszem miejscem zdobytem dość pracowicie (Strubel) zajęła miejsce piąte, szóste, siódme i kilka dalszych. Również nie źle się reprezentowała Szkoła podchorążych, do której uczęszcza i zwycięzca.

Natomiast całkowicie zawiedli Sokoli i Akademicy, którzy razem z klubami karciano-knajpiarskiemi cyklistów, łyżwiarzy i wioślarzy nie odegrali żadnej roli w wyścigu, — względnie wcale nie zgłosili zawodników. Tak samo życie demaskuje maskaradę instytucyi robiących z wychowania fizycznego i sportu parawan dla innych jakichś celów.

# 100 SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH

o ładudze 3 do 4 ton na pełnych gumach pierwszorzędnych fabryk jak: BENZ-GAGENAU, HORCH, STOEWER, DIXI, OPEL, DAAG, VOMAG, ARBENZ, BERGMANN, HANSA, LLOYD itd. 1072

ma natychmiast do odstąpienia firma: Techniczny Dom Handlowy „Auto-Star" Kraków, Sławkowska 33

---

## Techniczne Biuro budowy gorzelni i t. p.

**Lwów, Brajerowska 11 A.**

**Biuro posiada w swej fabryce urządzenia gotowe do montow. na kilkanaście gorzelń.**

Maszyny parowe nowe o sile od 8 HP.
Kotły parowe rozmaitego systemu.
Urządzenia browarów, młynów i tartaków.
Lokomobile i młocarnie. 2421

Zamówienia natychmiast wykonuje się.

---

## MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY WE LWOWIE

poszukuje

# kasyera.

**Wymagana siła pierwszorzędna, pierwszeństwo mają emeryci państwowi, obznajomieni z kasow.**

Zgłoszenia pisemne należy wnosić do 15. czerwca 1920 r. do Dyrekcyi Zakładu przy ulicy Jagiellońskiej l. 20. 2421

Warunki przyjęcia stosownie do umowy. — Podania nieuwzgl. pozostaną bez odpowiedzi.

---

**Do samodzielnego prowadzenia składu węgla w zachodniej Galicyi poszukiwana fachowo obeznana w tej gałęzi** 2401

## pierwszorzędna siła

za dużem wynagrodzeniem i udziałem w zyskach. Łask. oferty pod „Lebensstellung 6911" do R. Mossego, Wiedeń (Wien) I. Seilerstätte 2.

---

## DOBROWOLNE LICYTACYE

może urządzić każdy, mający meble do sprzedania albo we własnem mieszkaniu, albo w lokalu Publicznej hali aukcyjnej ul. Akademicka l. 3. I. p.

Licytacye te okazały się bardzo korzystne — bo sprzedaje się całe urządzenia mieszkań w jednym dniu i osiąga się ceny najwyższe. 2422

---

## RESTAURACYA

**ul. Trzeciego Maja 15, róg Kościuszki**

**Reklamowe obiady z trzech dań**

**Marek 18·—.** 2430

---

## GIPS ALABASTROWY

specyalny dla

**P. T. DENTYSTÓW**

i do opatrunków — sprzedaje

**JAN SUDHOFF**

MAGAZYN FARB 2432

**LWÓW, ul. Akademicka l. 8.**

---

# REKLAMA

## jest dźwignią handlu i przemysłu

---

PIŁY DO DRZEWA OPAŁOWEGO, MASZYNY DO OBRÓBKI DRZEWA, wszelkiego gatunku motory benzynowe dostarcza Spezialfabrik Welker-Werke, Wiedeń XIII., Breitenseerstrasse Nr. 56. 1918

---

## Wypożyczalnia książek „VITA"

**Pasaż Hausmana 8, I. p.**

poleca się bogatym wyborem dzieł belletrystycznych i naukowych w językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. 20976

**Przystępne warunki abonamentu.**

---

## Fabryka maszyn, odlewnia żelaza i metali

## LUBIN BISKUPSKI i SYN, KOŁOMYJA.

**Rok założenia 1868.**

Wykonuje: maszyny rolnicze, prasy i gniotowniki do oleju, kompletne urządzenia młynów gospodarskich, ostrzy walce młyńskie, wykonuje urządzenia tartaków, szlifierki do pił, stojaki kompletne z łożyskami do pił cyrkularnych, urządzenia transmisyjne, gorzelniane, remont maszyn parowych, motorów benzynowych, ropnych, gazowych. — SPECYALNOŚĆ! Remont pługów motorowych. Nacinanie zużytych pilników. 2175

---

## Ważne dla P. T. Introligatorów i Szewców

**DEKSTRYNĘ**

pierwszej jakości — poleca najtaniej **LUDWIK HOSZOWSKI**, Lwów, ul. Akademicka 3. 2124

---

**CHOROBY** weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista **Dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11.** — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 2107

---

Codziennie świeże **masło, ser, jaja**

poleca główny skład kawy i herbaty

## Józefa MUSILA

Lwów, Batorego 32. 216 a

---

## FABRYKA MEBLI i wyrobów STOLARSKICH

# „DĄB"

**Spółka z ogranicz. odpowiadz.**

**we Lwowie, Łyczakowska 27**

wykonuje wszelkie roboty stolarstwa budowlanego i meblowego. 1997

---

Mk 25 para **SANDAŁY** Mk 25 para

drewniane z ruchomą podeszwą, kapką i napiętkiem skórzanym • Nr. 22 do 46, po cenie Mk 25·— za parę przeciętnie, wysyła tylko hurtownie za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką 2400

**KORZENNIK i S-ka Kraków, ul. Szewska 15.**

---

## Wątróbki gęsie!

Pierwszorzędna niemiecka fabryka pasztetów pragnie już teraz **nawiązać stosunki z poważnym dostawcą** w celu zakupu wątróbek gęsich. Oferty sub V. M. 500 do Rudolfa Mossego, Warszawa, Marszałkowska 124. 2402

---

## Centrala naftowa we Lwowie

**poszukuje**

# URZĘDNIKA

**do ewidencyi kontraktowej, urzędnika do ewidencyi inwentarzowej, urzędnika do oddz. ropnego.**

Zgłoszenia pod „Centrala naftowa" do biura dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska l. 7. 2423

---

## WIELKA FIRMA NAFTOWA WE LWOWIE

poszukuje

## KIEROWNIKA BUCHALTERYI.

**Zgłoszenia pod „NAFTA" Lwów, do Biura dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska l. 7.** 2424

---

## MAJĄTEK ZIEMSKI

## 610 MORGÓW

**składający się z najlepszej połoniny i lasu sosnowego i kosodrzewiny nadający się do fabrykacyi olejku leczniczego posiada tanio do sprzedania**

## B. Eichler

**ul. Kołłątaja l. 4, V. schody, III. piętro**

**między godz. 2—5.** 2308

---

1) Kierownika Tartaku.
2) Kasyera wzgl. Urzędnika Administr.
3) Dozorcy Placowego

poszukuje się dla tartaku ISTEBNA, Śląsk cieszyński. Wymagane ad 1) i 3) dłuższa praktyka w przemyśle drzewnym; ad 2) praktyka biurowa. 2317

Zgłoszenia z odpisami świadectw, podaniem referencyi i warunków, oraz terminu wstąpienia, nadsyłać należy do dnia 15. czerwca, do Galic. Spółki dla przemysłu drzewnego, Kraków, ul. Basztowa 3. „R."

---

Poszukuje się DLA FABRYKI (zachodnia Małopolska)

## INŻYNIERA-MECHANIKA

z długoletnią praktyką zawodową, rutynowanego **Kierownika ruchu fabrycznego**, obznajomionego z kalkulacyą fabryczną oraz

**1 ASYSTENTA KIEROWNIKA RUCHU.**

Stanowisko do objęcia natychmiast. Warunki wdg. umowy. Mieszkanie i aprow. zapewnione. Oferty szczegółowe pod „Maszyny rolnicze Standard" do „Ruchu" Kraków, Szczepańska 9. 2315

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KUNARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.